Nr. 125 Racibórz, poniedziałek 22-go października 1917 Rok XXIX

Nowiny Raciborskie

Telefon Nr. 253. Pismo dla ludu polsko-katolickiego. Telefon Nr. 253.

»NOWINY RACIBORSKIE« z bezpłatnym dodatkiem »Gość Świąteczny« wychodzą trzy razy w tydzień, w Poniedziałek, Środę i Piątek. Kosztują na kwartał na poczcie 1 marke 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listowego 1 marke 74 fen.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłata 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 60 fenygów od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie.
Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje.

Zapowiedź ustanowienia Rady regencyjnej.

W Warszawie pierwsza wiadomość o mianowaniu członków Rady regencyjnej doszła do szerszej publiczności w teatrze Wielkim. Przed rozpoczęciem uroczystego przedstawienia dla uczczenia setnej rocznicy zgonu Kościuszki wicemarszałek Józef Mikułowski-Pomorski zjawił się na proscenium i donośnym głosem oświadczył: »W tej chwili otrzymaliśmy radosną wiadomość o mianowaniu członków Rady regencyjnej«. Następnie odczytał telegram. W zakończeniu wicemarszałek Pomorski wzniósł okrzyk: »Niech żyją regenci!« Orkiestra zagrała hymn: »Jeszcze Polska nie zginęła«, publiczność zaś powstawszy z miejsc, wzniosła gromkie okrzyki na cześć regentów. Obecni w loży ks. Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski, zwracając się do publiczności, dziękowali za urządzoną owacyę. Gdy po skończonem przedstawieniu nowomianowani regenci, ks. Lubomirski i Józef Ostrowski, opuścili gmach teatru, tłum publiczności zgotował im na ulicy wielce owacyjne powitanie. Młodzież uniwersytecka i skauci wyprzęgli konie u powozu, którym jechali regenci.

W teatrze Rozmaitości również przed rozpoczęciem widowiska ogłoszono o mianowaniu regentów, co publiczność przyjęła okrzykami i oklaskami.

W Lublinie zbiegła się uroczystość narodowa z okazyi setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki z zapowiedzią zamianowania Rady regencyjnej.

O godz. 12 w południe zgromadzili się w wielkiej sali generalnego gubernatorstwa wszyscy wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, prezydyum miasta i liczne delegacye. Generał-gubernator hr. Szeptycki, stanąwszy na wzniesieniu, przybranem chorągwiami o barwach narodowych polskich i austro-węgierskich, wśród których widniał portret Kościuszki, wygłosił wśród podniosłego nastroju zebranych następujące przemówienie:

Szanowni Panowie! Zaprosiłem Panów, aby w dzień dzisiejszego święta narodowego podzielić się z Wami radosną dla każdego Polaka wieścią, że Jego Cesarska Mość Karol I, miłujący naród polski cesarz Austryi i Apostolski król Węgier, zgodnie ze swym dostojnym sprzymierzeńcem cesarzem niemieckim postanowili wprowadzić na urząd Radę regencyjna Królestwa Polskiego w osobach J. E. Arcybiskupa Metropolity warszawskiego ks. Aleksandra Kakowskiego, prezydenta stołecznego miasta Warszawy, ks. Zdzisława Lubomirskiego, i właściciela dóbr w MMaluszynie Józefa Ostrowskiego.

Odnośny reskrypt cesarski będzie w najbliższych dniach ogłoszony, a dostojna Rada regencyjna w Warszawie intronizowana.

Szanowni Panowie! Składam niniejszem całemu narodowi polskiemu moje najgorętsze życzenia wobec tego doniosłego faktu historycznego! Życzę narodowi, aby duch Kościuszki, tego wielkiego Polaka, duch prawdziwej miłości ojczyzny, podporządkowujący wszystko dobru ojczyzny, duch budujący a nie burzący, duch pozytywnej pracy, a nie negacyi, prowadził zgodny jednolity naród polski do odrodzenia pod kierownictwem najwyższej rządzącej władzy polskiej dostojnej Rady regencyjnej, której się należy posłuch każdego prawowitego Polaka.

Niech żyje Polska! Niech żyje jej dostojna Rada regencyjna!

WOJNA.

Położenie wojenne.

(wtb.) Berlin, 18 października. Na wielkiem polu walk we Flandryi trwał silny ogień nieprzyjacielski w dniu 17 paźdz. przez cały dzień i wzmógł się wieczorem do wielkiej gwałtowności. Spostrzeżone ruchy wojsk nieprzyjacielskich i silne załogi nieprzyjacielskiego terenu wyżw. mianowicie w okolicy Paschendaele i Gheluvelt wzięto pod skoncentrowany ogień niszczący. Na wschód od Draibanku uderzyły po krótkim ogniu grzmotowym dnia 17 paźdz. po południu silne patrolki nieprzyjacielskie przeciw naszym liniom, lecz zostały w zupełności odparte wśród krwawych strat. Rychło rano dnia 18 paźdz. nastąpiły silne napady ogniowe w okolicy na północ od Poelcapelle, lecz ataków piechoty dotąd nie było. Powietrze jest wciąż mgliste i padają deszcze.

Na froncie Arras odparto przy żywej czynności artyleryi w wielu miejscach, 5 silnych ataków patrolek nieprzyjacielskich.

Na froncie nad Aisną rozgorzała od rana dnia 17 października bitwa artyleryi w całej pełni od okolic Vauxaillon aż do fermy Royere. Pozycye nasze, zwłaszcza z obu stron dawniejszego fortu Malmaison, wystawione były na silny ogień niszczący, który od południa padał głęboko poza linie. W dalszym ciągu dnia rozciągnęła się czynność obustronnej artyleryi ku północy aż w okolice St. Gobain i ku wschodowi aż na południe od Craonne. Jeszcze z nastaniem zmroku trwał silny ogień od Vauxaillon aż do Brave. Przy nieznej pogodzie ożywa była czynność lotników. W dniu 18 paźdz. zaczął padać deszcz.

Wysuwające się przeciw pozycyom naszym w zachodnich Argonach patrolki nieprzyjacielskie zostały ogniem przepędzone. Tak samo odparto zapędy patrolek z obu stron lasu Avocourt.

W pomyślnym dla nas ataku na wschód od Mozy, koło wzgórza 344 poniósł nieprzyjaciel, oprócz straty jeńców, także ciężkie straty krwawe. W dalszym ciągu dnia artylerya nasza brała pod skuteczny ogień niszczący gromadzące się w rozmaitych miejscach oddziały nieprzyjacielskie.

BEZWIEDNA ZBRODNIA.

Powieść z angielskiego.

109) (Ciąg dalszy)

— Może dowiemy się o tem z czasem — odparła Marya, usiłując mówić zupełnie obojętnie. — Chciałam jedynie dowiedzieć się wszystkiego, co mogłaś mi o tem powiedzieć. Jeżeli spotkasz jeszcze kiedy tego pana, daj mi znać natychmiast.

— Dobrze, pani.

— A jeszcze, Barbaro... Nie rozpowiadaj o tem wcale. Nie pozwól też, aby Alicya rozszerzała się w tym przedmiocie w izbie czeladnej... i niech nikt nie wie, żem cię rozpytywała teraz... Niema w tem nic ważnego, ale nie lubię wogóle żadnych gawęd i plotek.

— Nie powiem ani słóweczka, proszę pani.

— Przypuszczam, iż ów gentleman ... zupełnie przy zdrowych zmysłach... co rzeczywiście jest prawdopodobne.

— O, proszę pani, nie wyglądał wcale na obłąkanego — odparła Barbara. — Czy mam dzieci trzymać zdala od niego, jeśli znowu zobaczę go kiedy? Zdaje mi się jednak, że mówił, iż nigdy nie był przedtem w tych stronach, może więc pojawił się tu przejazdem tylko.

— Nie. Pozwól im rozmawiać, jeśli on zechce, zawiadom mnie o tem koniecznie... Donieś mi nawet, Barbaro, jeśli gdzie spostrzeżesz go przypadkiem lub posłyszysz coś o nim. Wszak to uczynisz, nieprawdaż?

Barbara przyrzekła i oddaliła się, niezmiernie z tego dumna, iż została dopuszczoną do zaufania pani, z wyłączeniem panny służącej, która nie wiedziała nic zgoła z całej tej tajemnicy.

Marek Drayton ukazał się w progu w chwili właśnie, gdy Barbara pokój opuszczała.

— Czy malcy odeszli? — zapytał.

— Tak.

— Przepędziwszy tu zapewne zwykłą swą godzinę?

— Nie, cząstkę jej tylko. Nie czując się zupełnie dobrze, musiałam ich odprawić.

— A... cóż to ci takiego?

Chodził wkoło pokoju i nie zauważył jej bladości.

— Ból głowy, nic więcej.

— Może obiad przyniesie ci ulgę. Pożywienie uśmierza niekiedy ból głowy, mianowicie gdy on z rozdrażnienia nerwów pochodzi. Ale mam pewną nowinę dla ciebie.

— Nowinę?

— Tak... Ale jakżeś się przelękła!... Musisz być rzeczywiście bardzo zdenerwowana... Więc nie chcę cię nią zmartwić.

— Nie będę wcale twierdziła, że czuję się wyśmienicie... ale proszę cię, Marku, nie ukrywaj nic przedemną. Jeżeli masz mi zakomunikować coś niemiłego, wolałabym usłyszeć to natychmiast... Wszystko potrafię znieść łatwiej, niż niepewność.

Spojrzał na nią z wyrazem niewysłowionego zdumienia na twarzy.

— Co ci się stało, moja najukochańsza? — powiedział. — Nie potrzebujesz wcale przybierać tak tragicznej miny. Nie zbliża się jeszcze koniec świata. Rzecz tu idzie o psa tylko, nic więcej.

— O psa?

— Tak.

— Gdzie on jest?... Czy z nim poszedł? Dzieci mówiły, że on go znał... Czy zabrał go z sobą?

Wyglądała tak wzburzona i niespokojna, że Marek począł trwożyć się o nią, sądząc, iż rzeczywiście musi być bardzo chora.

— Nie mam najmniejszego pojęcia, o czem chcesz mówić — odezwał się. — Po obiedzie będziesz musiała powiedzieć mi koniecznie, co cię do tego stopnia rozstroiło... Biedny stary Lew zdechł, moja droga. Nie uszedł od nas z nikim, z żadnym „nim", ani też z żadną „nią". Trudno byłoby komuś nakłonić go, aby cię opuścił.

— Zdechł?

— Tak... biedne zwierzę! Znalazłem go na wzgórzu, nieopodal altanki. Przypuszczam, iż musiał skakać i dokazywać zbytecznie, zapominając o swoich starych latach i kalectwie, a potem ległszy dla wypoczynku, nie powstał już więcej.

Marek Drayton wiedział, iż żona jego będzie zmartwiona stratą ulubieńca, ale nie był wcale przygotowany na wybuch namiętnych łez, jakim spotkała wiadomość o jego śmierci. Łzy te sprawiły jej ulgę jednak i Marek odchodząc, zostawił żonę nie tak już wzburzoną, jak wprzódy. Przyrzekając opowiedzieć mu o powodzie swych trosk po obiedzie, prosiła zarazem, aby poszedł przebrać się niezwłocznie, a ona tymczasem przemyje sobie oczy i postara się być rozsądniejszą.

W czasie obiadu miała pozór zupełnie spokojny, chociaż nic prawie nie jadła. Rozmawiała jednak z zajęciem o psie, jak i gdzie chciałaby, aby go pogrzebano, i o wielu innych rzeczach.

Była bardzo blada, zdawała się atoli czuć znacznie lepiej. Podano nareszcie deser, po którym Klarysce wolno jeszcze było zabawić z pół godziny w towarzystwie rodziców, i dziecko zaczęło opowiadać znowu o przygodzie porannej.

— Ja także spotkałem owego gentlemana — powiedział Marek.

— Ty? — zawołała Marya z trwogą w głosie.

— Tak... wychodzącego z parku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wach nieprzyjacielskich wojska i przeszkodziła zamierzonym kontratakom. Po ponownem znacznem wzmożeniu ognia uderzył nieprzyjaciel o 9-tej wieczorem przeciw naszym pozycyom, został jednakże krwawo odparty, częścią ogniem obronnym, częścią kontratakiem.

Nasze eskadry lotnicze zaatakowały w nocy na 17 paźdz. ponownie twierdzę Nancy z dobrym skutkiem. Spostrzeżono w kilku miejscach znaczne pożary.

Na wschodzie wzrosła znacznie zdobycz, wzięta na wyspie Ozylii. Zabrano 10 000 jeńców z dwóch rosyjskich dywizyi, 50 dział, w tem nieuszkodzone ciężkie baterye pobrzeżne i kilka polnych, liczna broń ręczna i sprzęty wojenne.

Na froncie lądowym ożywił się ogień na północ-wschód od jeziora Dryświaty, pod Smorgoniami, w łuku pod Łuckiem i pod Tarnopolem, a także nad górnym Seretem. Podjęte koło drogi Nowo Aleksandrowsk-Dźwińsk przedsięwzięcie rosyjskich oddziałów atakowych zostało ogniem naszym z łatwością odparte.

Echa wzięcia Ozylii.

(wtb.) Sprawozdanie rosyjskie z 17 paźdz. donosi: Nieprzyjaciel osięgnął dalsze sukcesy na Ozylii. Wojska nasze, które zasłaniały tamę na wyspie Moon odrzucił wstecz i w ten sposób zerwał nasze połączenie z lądu na wyspę. Ustało więc połączenie z wojskami naszemi na Ozylii.

Holenderskie »Nieuwe Courant« pisze z powodu zajęcia przez Niemców Ozylii, co następuje: W każdym razie widnokrąg zachodni Rosyi zachmurzony jest bardziej, niż był kiedykolwiek. Zdaje się, że zbliża się już od dawna zagrażająca burza. Sprzymierzeńcy Rosyi spoglądać będą w przyszłość najbliższą z bijącem sercem, albowiem od niej zależą przyszłe losy Niemiec. Chociażby nawet sprzymierzeńcy oczy swe z nadzieją zwrócili ku Ameryce a Rosyę jako siłę pomocniczą ze swych obliczeń wykluczyli, mimo to zmuszeni będą przeciwstawić się dążeniom Niemiec do rozprzestrzenienia ich potęgi i o ile możności ulżyć Rosyi. Czy Anglia odważy się użyć ku temu swej floty? Wojna morska wstąpiłaby w takim razie w okres ważniejszy, niż był nim okres wojny podwodnej.

»Petit Parisien« pisze: Zjawienie się niemieckiej floty wojennej na Bałtyku jest najlepszym dowodem, że bunty pośród marynarzy nie musiały być wielkie i skutków poważnych nie miały. Cel Niemców jest widoczny: chcą oni opanować punkty oparcia na Bałtyku i w stósownej chwili podjąć walkę z flotą rosyjską. Czas wielki, aby rząd rosyjski zorganizował nareszcie energiczną obronę kraju. —

»Le Pays« twierdzi, że wyspy Ozylia i Dagoe posiadają wielkie znaczenie strategiczne. Dozwalają one Niemcom rozciągnąć kontrolę nad wszystkiemi rosyjskiemi punktami oparcia. Nadeszła obecnie chwila, aby floty koalicyi zdobyły wjazd do Bałtyku. Należy dopomódz Rosyi, chodzi tu bowiem o wspólne cele. — W piśmie »Oeuvre« ocenia generał Verreaux położenie bardzo krytycznie. Rosyanie utracili znakomitą podstawę. Cały ten wypadek jest bardzo nieprzyjemny. Niestety, w rosyjskich kołach wpływowych nie troskają się tem zbytnio.

Zajęcie wyspy Moon.

(wtb.) Berlin, 19 października. (Urzędowo). Po zwalczeniu bateryi na Werder i Moon 18-go paźdz. przez okręty liniowe i krążowniki floty została przy wspólnej celowej akcyi z armią wyspa Moon wzięta. Części naszych lekkich sił morskich dopomogły przytem do przejścia Sundu na północy. W walce na Moon-Sund uszkodził jeden z naszych okrętów liniowych rosyjski okręt liniowy »Sława« celnemi pociskami tak ciężko, iż osiadł na północ-zachód od wyspy Schildau na mieliźnie. Równocześnie został jeden rosyjski torpedowiec zniszczony. Reszta nieprzyjacielskiej floty znajduje się w dalszym odwrocie ku północy.

Szef sztabu admiralskiego.

Zniszczenie francuzkiego samolotu.

We wtorek wieczorem runął w pobliżu Beurnevesin na szwajcarskiej ziemi samolot francuzki, który nadchodził z Alzacyi, i został przez niemieckie strzały ugodzony. Jeden lotnik został kulą zabity, drugi zmarł wskutek poparzeń. Samolot został całkowicie zdruzgotany.

Plony lotnicze we Wrześniu.

(wtb.) Berlin, 17 października. (Urzędowo.) Przeciwnicy nasi stracili we wrześniu przez działalność naszych środków bojowych na wszystkich frontach razem 374 samolotów i 22 balonów. My straciliśmy w tym samym przeciągu czasu 82 samolotów i 5 balonów; z tych pozostało 38 samolotów poza naszemi liniami, zaś 44 zginęło ponad naszym terenem. W szczegółach przedstawiają się straty nieprzyjacielskie, jak następuje: 324 samolotów zostało zestrzelonych w walkach napowietrznych, 40 przez działa obronne, 6 przez piechotę, 4 zladowały przymusowo poza naszemi liniami. Z tej sumy samolotów 167 jest w naszem posiadaniu, zaś 207 runęło po tamtej stronie. Liczba zestrzelonych we wrześniu samolotów jest najwyższą ze wszystkich, jakie dotąd osiągnięto w ciągu jednego miesiąca.

Dalsze walki na morzu Bałtyckiem.

Rosyjski sztab admiralicyi donosi, co następuje: W dniu 14 b. m. o godzinie 4 po południu nasz oddział bojowy, składający się z czterech torpedowców i 2 kanonierek, przejeżdżając przez Sõlo, ostrzeliwany był przez niemiecki wielki okręt bojowy. Nasz torpedowiec „Grom" doznał poważniejszych uszkodzeń. Bezpośrednio po tem 12 niemieckich torpedowców nowego typu, którym towarzyszył wyżej wspomniany wielki okręt bojowy, wtargnęło w cieśninę Sõlo.

Nasza eskadra zawiązała walkę, podczas której opancerzona kanonierka „Chrabryj" dwukrotnie brała na linę holowniczą torpedowiec, znajdujący się pod ogniem nieprzyjacielskim. Inne torpedowce broniły kanonierki, zaciecie walcząc z nieprzyjacielem, który szczególnie ostrzeliwał statki „Chrabryj", „Grom" i „Noord". Na tym ostatnim, skoro już wszystkie jego działa zostały zmuszone do milczenia i uczynione niezdolnymi do walki, wybuchł ogromny pożar. Niebawem statek ten poszedł na dno. Kanonierka „Chrabryj", pomimo silnego ognia nieprzyjacielskiego, znowu zbliżyła się do kanonierki „Grom" i ponownie usiłowała wziąć ją na linę holowniczą, jednakże nie powiodło się to.

Gdy torpedowiec tonął, wówczas większość jego załogi zdołała przejść na „Chrabryj". „Chrabryj" silnie ostrzeliwał statki nieprzyjacielskie, zatapiając przytem jeden z torpedowców. Niebawem zjawiły się inne nasze torpedowce na pomoc, przyczem statki nieprzyjacielskie skierowały się do odwrotu. Wódz naczelny floty stwierdza uporczywość i siłę kanonierki „Chrabryj", kanonierki „Chiwiniec" i torpedowców „Zabijaka", „Pobiedilel" i „Konstantin". Według zeznań świadków naocznych zatopiono dwa torpedowce nieprzyjacielskie, dwa inne zaś poważnie uszkodzono. Na wyspie Ozylii nieprzyjaciel ustawicznie wzmacnia się. Nadchodzą niepokojące wieści o stanie naszych bateryi na Zereł (Swallerort) i na półwyspie Sworbe, broniących dostępu do zatoki ryskiej.

Drobne wiadomości wojenne.

— (Angielski atak lotniczy na terytoryum niemieckie). W angielskiem sprawozdaniu wojennem z dnia 17 paźdz. czytamy między innemi: Samoloty angielskie wykonały po południu bardzo pomyślną wycieczkę w terytoryum niemieckie. Zaatakowano pewną fabrykę, położoną na zachód od Saarbrücken, mniejwiecej o 40 mil od granicy. Zrzucono wiele bomb z dobrym skutkiem; w fabryce zauważono pożar. Wszystkie nasze statki powróciły cało.

— (Rozbicie okrętu z amunicyą). Biuro Wolffa podaje następującą wiadomość z Bergen: Wczoraj wieczorem przepływało 15 okrętów Marstenem. Z pomiędzy nich jeden wielki parowiec, zagnany, z powodu uszkodzenia maszyny, przez prąd i wiatry ku brzegowi, uderzył w nocy o godzinie ½3 pod Laerodsen o dno morskie. Był to rumuński parowiec »Romania« wiozący amunicyę do Archangielska. Prace ratownicze utrudnia silny wiatr zachodni.

— (Japońska misya wojskowa w Tulonie). »Neue Zür. Ztg.« donosi, że japońska misya wojskowa zwiedza w towarzystwie japońskiego atache wojskowego w Paryżu doki i arsenał w Tulonie w celu przekonania się, czy port przedstawia dostateczne bezpieczeństwo dla japońskich okrętów wojennych.

— (Ameryka zmusza Szwajcarów do służby wojskowej). Szwajcarski departament polityczny ogłasza doniesienie, z którego wynika, że obywatele szwajcarscy, przebywający w Stanach Zjednoczonych zmuszeni są do służby wojskowej. Oczywiście zachodzi tu przekroczenie prawa międzynarodowego.

— (Senegalczycy w armii francuzkiej). Agencya Havasa donosi z Paryża, że do armii francuzkiej wliczono obecnie dwanaście tysięcy Senegalczyków, bawiących już od dłuższego czasu we Francyi i pełniących dotychczas funkcye robotników w południowokrajowych fabrykach amunicyi. Obecne powołanie ich jako aktywnych żołnierzy jest następstwem projektowanego oswobodzenia od służby wojskowej poddanych francuzkich rocznika 1889.

— (Serbowie nalegają na rozpoczęcie ofenzywy na Bałkanie). Korespondent bałkański gazety »Corriere della Sera« twierdzi, że Serbowie żądają energicznie jaknajszybszego rozpoczęcia na całym froncie bałkańskim decydującej ofenzywy ze strony koalicyi. W ofenzywie tej mają brać udział wojska serbskie, francuzkie, włoskie, greckie, angielskie i rumuńskie. Akcya ta jest podobno już od dłuższego czasu przygotowywana, lecz przyśpieszoną zostanie głównie wskutek zniecierpliwienia Serbów.

Sprawozdanie niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 19-go paźdz. Wojna na zachodzie. Front generalfeldmarszałka następcy tronu Rupprechta bawarskiego. Artyleryiska akcya bojowa we Flandryi dosięgła wczoraj nad wybrzeżem pomiędzy Izerą a Lys znowu wielkiej siły. Nadzwyczaj gwałtownym był ogień przy lesie Houthoulst, pod Paeschendaele i pomiędzy Gheluvelt a Zandvoorde.

Front niemieckiego następcy tronu. Po dżdżystym poranku wzmogła się walka artyleryiska na północ-wschód od Soissons od wczoraj południa znowu do pewnej siły i toczy się prawie bez przerwy z poświęceniem olbrzymiej ilości amunicyi. Zrana ruszyły pod Vauxaillon, wieczorem na całym froncie aż do Brave po ogniu huraganowym silne francuzkie oddziały do ataków wywiadowczych; w walkach lokalnych został nieprzyjaciel wszędzie odparty.

Sąsiednie odcinki i teren poza frontem bojowym stały pod silnym ogniem niweczącym, na który z naszej strony silnie odpowiadano.

We wschodniej części Chemin des Dames zaatakowali Francuzi ponownie trzy razy nasze pozycye na północ młyna w Vaudlera, lecz zostali krwawo odparci.

Przy innych armiach ograniczyły deszcz i mgła akcye bojowa.

Nasi przeciwnicy stracili wczoraj 12 samolotów, z tych 6 z jednej eskadry, która rzucała bomby na Roulers i Ingelmunster, wyrządzając znaczne szkody w domach.

Wojna na wschodzie. Armia gen.-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Pod rozkazami generał-porucznika von Estorffa dotarły nasze wojska, przedostawszy się przez Sund łodziami i przez kamienną groblę, na zachodni brzeg wyspy Moon.

W szybkim naporze zostali Rosyanie, gdzie tylko stawili opór, powaleni; do południa była cała wyspa w naszem posiadaniu.

Oddziały marynarki, które wylądowano, i działa naszych okrętów dopomogły do szybkiego sukcesu.

Dwa rosyjskie pułki piechoty w sile 5000 chłopa zostały wzięte do niewoli; zdobycz jest znaczna. Na Ozylii i Moon dostały się jeden sztab dywizyjny i dwa sztaby brygady w nasze ręce.

Nasze siły morskie stoczyły na wodach dokoła Moon kilka potyczek z nieprzyjacielskiemi okrętami wojennemi. Rosyjski okręt liniowy »Sława«, 13 500 ton, został zestrzelony, poczem pomiędzy Moon a sąsiednią wyspą Schildau zatonął.

Lotnicy lądowi i marynarki komunikowali dobrze dowództwu o miejscu pobytu sił nieprzyjacielskich; bombami i ogniem karabinów maszynowych atakowali częstokroć nieprzyjaciela ze skutkiem tak na lądzie i na morzu.

Na rosyisko-rumuńskim froncie lądowym i macedońskim żadnych ważniejszych wypadków.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

— (wtb.) »Nordd. Allgem. Ztg.« pisze o Radzie regencyjnej Królestwa Polskiego: Dzieło mocarstw centralnych postąpiło o ważny krok naprzód. W potwierdzonej obecnie przez sprzymierzonych monarchów Radzie regencyjnej otrzymuje Królestwo Polskie reprezentacye narodowa. Witamy Radę regencyjną ze szczerem życzeniem, aby w ścisłej łączności z mocarstwami okupacyjnemi udało jej się w ramach, określonych koniecznością wojny, podnieść kulturalnie kraj ciężko doświadczony i stworzyć trwałą administracyę, służącą jego własnym interesom w dziedzinie pozostawionej Polakom. — O członkach Rady regencyjnej pisze »Nordd. Allgem. Ztg.«: Przewodniczący Rady regencyjnej, arcybiskup Kakowski, jest jednym z najlepszych znawców prawa kanonicznego i cywilnego i wydawcą wielu cennych dzieł. Podczas wojny trzymał się z początku na uboczu partyi politycznych i poświęcał się prawie wyłącznie dziełom humanitarnym. Dopiero, gdy bieg wypadków przekonał go o tem, iż dla jego narodu wybiła godzina wolności, występował otwarcie w obronie jego życzeń narodowych. — Książe Lubomirski należy do najpierwszych polskich rodów magnackich. Zaraz po wybuchu wojny objął książe Lubomirski przewodnictwo w komitecie obywatelskim w Warszawie. Posterunek ten zatrzymał po wycofaniu się Rosyan a po zaprowadzeniu samorządu komunalnego został przez władze niemieckie zatwierdzony jako prezydent miasta. Od proklamacyi 5. 11. 1916 skłaniał się ku aktywizmowi. Położenie, stworzone patentem z 12. września 1917, spowodowało go do zerwania z pacyfistami. — Hr. Ostrowski jest wnukiem senatora kasztelana z roku 1831. W r. 1906 został wybrany do rosyjskiej Rady państwowej i od r. 1907 był w niej przewodniczącym Koła polskiego. Krótko przed wybuchem wojny złożył swój mandat, przekonawszy się, iż naród jego w obrębie państwa

rosyjskiego nigdy nie zajmie stanowiska, jakie mu się należy. Po proklamacyi 5. 11. 1916 zwrócił się Ostrowski ku aktywizmowi a niedawno temu zerwał swoje stosunki z partyą realistów.

Z pruskiej Izby panów.

Po przerwie latowej zebrała się w czwartek w południe pruska Izba panów na obrady. W mowie powitalnej wspomniał prezydent Izby hr. Arnim z uznaniem o zabiegach pokojowych Papieża i z oburzeniem odparł usiłowania Wilsona wniesienia zwady między cesarza a naród niemiecki. Po przyjęciu kilku drobnych przedłożeń i załatwieniu się z szeregiem petycyi odroczyła się Izba do końca listopada lub też początku grudnia.

Z sejmu pruskiego.

Na środowem posiedzeniu sejmu wybrano na drugiego zastępcę marszałka narodowego liberała dr. Lohmanna w miejsce v. Krausego, który zamianowany został członkiem ministerstwa. Nastąpiło pierwsze czytanie projektu ustawy o złączeniu urzędów państwowych i komunalnych, aby zmniejszyć prace biurowe. Projekt ustawy uzasadniał minister spraw wewnętrznych powołaniem 40 do 60 proc. urzędników do wojska, wskutek czego pozostała część nie jest w stanie podołać nagromadzonej pracy. Dlatego mają być niektóre urzędy połączone ze sobą. Projekt odesłano komisyi do zbadania. Następne pełne posiedzenie sejmu nie odbędzie się prawdopodobnie przed 6. listopada.

Obchód Kościuszkowski w Szwajcaryi.

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Rapperswylu, w Szwajcaryi, uroczystości, związane z setną rocznicą zgonu Kościuszki. Rano odbyły się uroczystości w szkołach. Wieczorem ks. Braendli wygłosił odczyt o życiu bohatera narodowego. Potem odbył się koncert, którego program wypełniły utwory wyłącznie polskich kompozytorów. W niedzielę odbyło się w kościele katolickim nabożeństwo uroczyste, podczas którego proboszcz Braendli miał kazanie na temat stosunku wzajemnego patryotyzmu i religii. Po nabożeństwie odbył się pochód przez miasto, w którym wzięła udział młodzież szkolna ze sztandarami polskiemi. Przybyły liczne delegacye polskie z całej Szwajcaryi. W mauzoleum Kościuszki złożono wiele wieńców, m. in. znajdował się wieniec od miasta Rapperswylu. Wygłoszono mowy po polsku i po niemiecku, w których sławiono zasługi Kościuszki. Mówcy wyrazili narodowi szwajcarskiemu, w szczególności zaś ludności Rapperswylu, wdzięczność za liczne dowody sympatyi, jakiej sprawa polska doznała od nich dawniej i doznaje dzisiaj. Dwie inne mowy polskie zakończyły uroczystości rapperswylskie. W poniedziałek wieczorem odbył się obchód w Solurze.

Cesarz w Konstantynopolu.

Podczas pobytu w Konstantynopolu zrobił cesarz wycieczkę aż do Terapii w cieśninie Konstantynopolitańskiej, gdzię zwiedził groby generał-feldmarszałka von der Goltza i ambasadora v. Wangenheima. Na cześć swego gościa wydał sułtan obiad, w którym brali udział także turecki następca tronu, wielki wezyr, sekretarz stanu v. Kühlmann i inni dostojnicy. Obaj monarchowie obdarzyli się wzajemnie wysokiemi orderami i kosztownemi podarkami. Także otoczenie monarchów otrzymało wysokie odznaczenie.

Konserwatyści przeciw rządowi.

Zarządy partyi Rzeszy i wolno-konserwatywnej uchwaliły trzy rezolucye, które głoszą pomiędzy innemi:

»Naszym celem wojennym może tedy być tylko pokój, który nam zagwarantuje zupełne zabezpieczenie obrony kraju i swobodny rozwój ekonomiczny przez nabytek ziemi, przez zrzucenie z siebie kosztów wojennych, ziemię potrzebną do kolonizacyi na wschodzie i rozbudowę naszych kolonii. Potępiamy politykę polską rządu. Zamiar zaprowadzenia systemu rządów parlamentarnych w Niemczech odrzucamy«.

Trzecia rezolucya odrzuca zastosowania ustawy wyborczej Rzeszy w Prusach.

Nowe propozycye pokojowe Niemiec?

»Morning Post« donosi z Aten: Dobrze poinformowane koła tutejsze uważają, iż pokój niezadługo nastąpi. Jakkolwiek narady, odbyte przed podróżą cesarza do Bułgaryi i narady w Sofii i Konstantynopolu trzymane są w tajemnicy, to przecież wedle wiarogodnych wiadomości można niebawem oczekiwać nowych, więcej pojednawczych propozycyi Niemiec.

Niepokój w Besarabii.

»Times« donosi z Odessy: W Besarabii wybuchły poważne zaburzenia. W okręgach wiejskich odbyły się pogromy, a w rozmaitych miastach przyszło do poważnych rozruchów z powodu braku środków żywnościowych.

Finlandczycy o zwycięstwach Niemców na morzu.

Z Helsingforsu donoszą do prasy duńskiej, iż Finlandczycy bardzo się zajmują dalszym rozwojem wypadków na morzu Północnem, odbywających się prawie w bezpośredniej bliskości wybrzeża finlandzkiego. Sprawą tą zajmować się będzie także sejm finlandzki, który poświęci omówieniu tej kwestyi kilka następnych posiedzeń, zwołanych wyłącznie dla omówienia powyższej sprawy.

Piotrogród pod kontrolą koalicyi.

W londyńskiej »Daily Mail« piszą, iż koalicya musi odtąd otrzymać możliwość kontrolowania wszelkich rządowych rosyjskich zarządzeń w Piotrogrodzie. Bez względu na to, czy opinia rosyjska piętnować to będzie jako wmieszywanie się koalicyi do spraw wewnętrzno-rosyjskich, koalicya sama chce w przyszłości kierować całą obroną stolicy wraz z wybrzeżem finlandzkiem.

Ze stosunków rosyjsko-rumuńskich

W stosunkach rosyjsko-rumuńskich nastąpiło ostatniemi czasy znaczne oziębienie. Ponieważ wpłynęło to niekorzystnie na rozwój wypadków na froncie, widział się Kiereńskij zmuszonym do udzielenia królowi Rumunii wysokiego orderu św. Jerzego. Król rumuński odpowiedział na akt ten osobnym telegramem, który przeznaczony był dla szerszej publiczności, jako dowód, iż stosunki między sojusznikami pozostają w dalszym ciągu poprawne.

W Hiszpanii zapanował spokój.

Według zapewnień »Tempsa« paryskiego, rząd hiszpański zarządził zniesienie w całym kraju stanu wojennego. W związku z tem pozostaje też, że dotychczasowy minister wojny Diwero podał się do dymisyi, zaś następcą jego zamianowany został generał Marina.

O pokój.

»Italia« donosi: Poseł angielski zawiadomił Watykan, że wspólna odpowiedź mocarstw koalicyi na notę papiezką wręczoną zostanie w pierwszych dniach listopada.

»Hamburger Fremdenblatt« donosi z Hagi: Londyński korespondent »Timesa« pisze z Petersburga: Zagraniczni dyplomaci, śledzący z naprężeniem stosunki w Rosyi, są przekonani, że Kiereńskij wkrótce, prawdopodobnie jeszcze w ciągu zimy, wystąpi wobec koalicyi z żądaniem zawarcia pokoju ogólnego, gdyż w przeciwnym razie sprzymierzeni nie będą mogli liczyć na pomoc Rosyi. Kiereński, obierając taką drogę, jest zdecydowany nie liczyć na żadne przeszkody.

Rosyjski minister Skobolew oświadczył, że na konferencyi koalicyi w Paryżu omawianą będzie kwestya pokoju, ale nie znaczy to bynajmniej, jakoby należało spodziewać się rychłego zawarcia pokoju. Rosya przedewszystkiem musi się zoryentować co do swoich celów pokojowych.

Zatarg angielsko-holenderski.

Gazety angielskie omawiają w dalszym ciągu zatarg angielsko-holenderski. Przytaczając holenderskie doniesienia urzędowe, zaznaczają między innemi, że Holandya powinna rozważyć, iż nie chodzi tu o sprawę międzynarodową, jeno zupełnie handlową. Holandya oddaje Niemcom wielkie przysługi, nie narażając swej neutralności, może więc również tych usług zaniechać, nie przestając być neutralną. Dopiero, gdy Holandya odmówiła przychylenia się do żądań angielskich, Anglia zastosowała słuszne prawo wywarcia nacisku. Niema umowy międzynarodowej, zobowiązującej Anglię do oddawania swych kabli telegraficznych na usługi Holandyi. Holandya musi sobie uprzytomnić, co jest korzystniejsze, czy popierać interesy ekonomiczne Niemiec, czy też posiadać poparcie ekonomiczne Anglii. »Daily Express« twierdzi, że zatarg przybrał postać ostrą, gdyż w odwet za przerwanie komunikacyi telegraficznej, Holandya zakazała okrętom swym odpływać do Anglii.

Z sejmu włoskiego.

Sejm włoski podjął we wtorek swoje prace. Witając posłów zaznaczył marszałek Marcora, iż wysiłki wojskowe Włoch muszą doprowadzić nie do niemieckiego nie rozstrzygniętego pokoju, tylko do pokoju zwycięzkiego, który urzeczywistni całkowite połączenie Włoch. Prezydent ministrów Boselli dał pogląd na położenie wojenne i politykę rządu, zaznaczając, iż zwodnicze pogłoski o zbliżającym się pokoju w rzeczywistości służą na to, aby go odroczyć. Włochy nie pozwolą sobie zamydlić oczu. Następnie przedłożył rząd prowizoryum budżetowe. Wniosek socyalistów o omówienie oświadczenia rządowego odrzucono 228 głosami przeciw 51, przyczem 5 posłów wstrzymało się od głosowania.

Powrót dyplomatów.

Z Amsterdamu donoszą do »Vossische Ztg.«: Według depeszy agencyi Reutera z Nowego Jorku, do jednego z portów Oceanu Spokojnego zawinął parowiec holenderski »Oranje«, na którego pokładzie znajduje się znaczna liczba dyplomatów niemieckich i austryacko-węgierskich oraz urzędników konsularnych z Dalekiego Wschodu. Urzędnicy policyi tajnej udali się na parowiec, którego dyplomatom niewolno opuszczać. Zabroniono im także wysyłać listy na ląd.

Nowy rząd w Szwecyi.

Profesorowi Edenowi udało się utworzyć nowy rząd liberalno-socyalistyczny w Szwecyi. Konserwatyści odmówili współudziału w ministeryum koalicyjnem.

Japonia nie chce wydać zajętych wysp niemieckich.

Z Tokio donoszą do »Echo de Paris«, że Japonia nie chce pogodzić się z myślą opuszczenia zajętych przez nią wojskowo wysp należących przed wojną do Niemiec i leżących w morzu Południowem. Rząd japoński stanowisko to zadokumentował ostatnio w ten sposób, że zamiast administracyi wojskowej, zaprowadza na okupowanych wyspach tych administracyę cywilną a więc stałą, mającą na swem miejscu pozostać także po skończonej wojnie. Sprawą tą będzie się jednak zajmował jeszcze parlament japoński, który dopiero zadecyduje o kwestyi tej ostatecznie.

Z bliska i z daleka.

— **W sprawie sprzedaży soli.** Z rozmaitych stron nadchodzą do władz skargi na brak soli w większych miastach. Szczupłe zapasy soli polegają według stwierdzenia władz na tem, że z powodu obciążenia kolei żelaznej innemi naglącemi transportami cofnięto chwilowo transport soli. Obecnie spowodowano uprzywilejowanie przesyłki soli, a ponieważ soli jest dosyć, nie ma powodu do zaniepokojenia. Ostrzega się przed zakupywaniem zbytnich zapasów soli, aby przez to nie spowodowano w danej miejscowości przejściowego jej braku.

— **Zbierajcie nasiona akacyi celem wytworzenia olejów!** Nasiona akacyi są teraz dojrzałe. Olej z nich potrzebny jest dla wytwarzania margaryny. Każde miejsce zbiorne pestek owocowych przyjmuje nasiona akacyi, płacąc 70 fen. za kilo. Z obwodów wiejskich oddawać trzeba nasiona akacyi w powiatowych miejscach zbiornych.

— **Wczesne oddawanie bagaży osób podróżujących na kolejach.** Celem uniknięcia opóźnienia pociągów zarządziła władza kolejowa, aby na wszystkich dworcach do pociągów pospiesznych składano bagaże osób podróżujących tylko tak długo, dopóki trwa przystanek, przepisany planem kolejowym. O ile robotnicy nie zdążą w tym czasie załatwić się z umieszczeniem wszystkich bagaży, muszą one pozostać do następnego pociągu. Transport bagażu z jednego pociągu do drugiego na stacyach węzłowatych odbywać się może wtenczas równocześnie z przesiadaniem, jeżeli da się uskutecznić bez opóźnienia pociągu, do którego podróżujący przechodzi. Zaleca się zatem, aby każdy, kto pragnie odebrać swój bagaż zaraz po przybyciu do celu podróży, oddawał go już dzień przed wyjazdem, lub przynajmniej tak wcześnie, aby bagaż można przed wyjazdem wysłać. Nie można żadna miarą liczyć na to, że wysyłka bagażu nastąpi rzeczywiście tym pociągiem, którymby sobie podróżny życzył.

— **W sprawie dostawy ubitej zwierzyny.** Ministrowie handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa postanowili, że przymusowa odstawa zwierzyny obowiązuje jedynie przy polowaniach z naganką, w których większa ilość strzelców bierze udział. Gdyby rozporządzenie to miało spowodować właścicieli polowania do ograniczenia się jedynie na odstrzał na podjazd, na stanowisku lub na pomiętego, natenczas naczelni prezesi mają prawo zapobiedz takiemu obejściu rozporządzenia powyższego. Przy polowaniach, w których nada tylko do trzy sztuk grubszej zwierzyny, jeleni, danieli, dzików lub sarn, albo 10 sztuk drobnej zwierzyny, zajęcy, królików lub bażantów, cała zwierzyna pozostaje własnością uprawnionego do polowania, ale sprzedawać mu ją wolno jedynie bezpośrednio konsumentom, lub uprawnionym handlarzom zwierzyny. Ilość przekraczająca trzy sztuki należy odstawić w połowie na pokrycie zapotrzebowania zwierzyny w okolicy, w połowie do odnośnego miejsca zbioru. Ilość przeznaczoną na zapotrzebowanie okolicy, wolno właścicielowi sprzedawać bezpośrednio mieszkańcom odnośnego związku komunalnego, z wykluczeniem właścicieli zajazdów i hoteli. Przy polowaniach na drobną zwierzynę rozdział następuje na trzy części; jedna trzecia, ale najmniej 10 sztuk pozostaje dla właściciela, reszta tak jak przy grubszej zwierzynie dzieli się na dwie części, jedna dla pokrycia zapotrzebowania okolicy, druga trzeba odstawić na miejsce zbioru. Je-

żeli na rozkładzie znajdzie się tyle zwierzyny, że na właściciela polowania przypadłoby przeszło 50 sztuk, liczbę większą oddać trzeba do miejsca zbioru. Rozmaite rodzaje zwierzyny należy o ile możności równo rozdzielić na wszystkie trzy części odstawy. Jeżeli padła rozmaite zwierzyna, natenczas ilość pozostająca dla właściciela ograniczy się na jedną sztukę grubszą i 5 drobniejszych. Sztuki nie nadające się do dłuższego transportu, powinny być przeznaczone do jak najszybszego spożycia. O polowaniu z naganką winno się donieść związkowi komunalnemu, miejscu zbioru dla zwierzyn lub miejscu odbioru jej. Właściciel polowania obowiązany jest sztuki w które się ma odstawić, starannie wyszukać, a na żądanie, za zwrotem kosztów do miejsca dostawy, na jego koszt i ryzyko, wysłać. Zapłata za zwierzynę następuje natychmiast po dostawie. Jeżeli zwierzyna nie zostanie odebraną najpóźniej dzień po polowaniu, właścicielowi wolno dysponować całym rozkładem. Właściciel polowania musi prowadzić dokładne rejestry zwierzyny ubitej tak na nagankach jak na stanowisku, na pomkniętego i na podjazd, w takiej formie, aby uwidoczniały sposób polowania, dzień ubicia i zużycie zwierzyny, a odnośnym władzom rejestry te na żądanie przedkładać. Dla odbioru i dalszego zużytkowania zwierzyny urządzone będą miejsca odbioru zwierzyny. Nadzór nad niemi mieć będą związki komunalne. Dalsze przepisy wolno wydawać naczelnym prezesom.

— **Zyski fabryk papieru.** W sprawie podrożenia papieru które ma jak już donosiliśmy, nastąpić dnia 1-go listopada, pisze »Zeitungsverlag« co następuje:

»Tak dalej dziać się nie może i trzeba temu zapobiedz jak nieuzasadnionem jest nowe podwyższenie, wykazuje sprawozdanie roczne fabryk papieru w Aschaffenburgu. W czasie między 1 lipca 1915 roku a 30. czerwca 1916 roku przy 270 080 mk. kosztów osiegły one zysk czysty w sumie 3732 mk. W tym samym czasie w roku 1916/17 miały przy 532 937 marek kosztów 1 414 374 mk. czystego zysku. Koszty podniosły się więc czterokrotnie, lecz zysk czysty jest 380 razy większym. Zakrawa to na naigrawanie się, jeśli sprawozdanie głosi, że dobry popyt umożliwił oznaczenie cen sprzedaży w odpowiednim stosunku do kosztów własnych. Podobne stosunki co do zysków zachodzą prawdopodobnie także w innych papierniach. Żądanie wydawnictwa »Zeitungsverlag« co do oznaczenia cen maksymalnych na papier są więc zupełnie uzasadnione«.

— **Nagroda za pochwycenie zbiegłych jeńców wojennych.** Zdarza się, że jeńcy wojenni uciekają z obozów albo z miejsc, gdzie pracują. Ponieważ ich ucieczka może spowodować niebezpieczeństwo dla ogółu, naprzykład można się obawiać gwałtów, włamania, kradzieży, pożarów, ludność powinna się przyczyniać do chwytania zbiegłych jeńców. Kto pod tym względem osobliwie się przysłuży, otrzyma publiczną pochwałę i nagrodę pieniężną. To samo odnosi się do wyśledzenia agentów, którzy dopomagają do ucieczki zatrudnionym w gospodarstwie narodowem jeńcom wojennym i osobom cywilnym. **W tym przypadku nawet w danym razie wyznaczy się wyższą nagrodę.**

Racibórz. W sprawie kart żywnościowych ogłasza magistrat: Czerwone karty żywnościowe mają aż do dalszego czasu znaczenie. Brunatne karty petrolejowe dla osób pracujących w domu ważne są dopiero na listopad. Wnioski o udzielenie karty petrolejowej stawić należy do 25 bm. w biurze kart żywnościowych z poświadczeniem gospodarza domu, iż w mieszkaniu nie ma ani gazu ani światła elektrycznego. Stawione już wnioski, nie potrzebują być ponowione. — Karty na jaja wydawane odtąd będą tylko dla chorych i niewiast w błogosławionym stanie. — Karty na spirytus i cukier są ważne dopiero na listopad.

Rybnik. (Lichwa na targu). Na targu sprzedawali handlarze prosięta 7—8 tygodniowe po 85—110 marek. Pewien listowy targował się z handlarzem i już był gotów zapłacić za prosię 85 marek, gdy w sprawę wdał się policyant i kazał prosię zważyć i wykazało się, że prosię ważące 25 funtów, warte było według przepisanych cen najwyżej 40 marek. Gdy policyant zwrócił uwagę na lichwiarską cenę, handlarz obruszył się, oświadczając, że dobrze wie, co ma czynić, gdyż jest członkiem związku handlu bydłem! Może policya pouczy handlarza o istniejących przepisach.

Katowice. (Handel złotem). W ostatnich tygodniach przytrzymały straże graniczne kilku żydków, którzy usiłowali przeszwarcować do Królestwa znaczne sumy pieniędzy złotych. Suma ogólna skonfiskowanych w poszczególnych wypadkach pieniędzy złotych przekracza 150 000 marek. W sprawie tej aresztowano onegdaj znowu pod M. Dąbrówką trzech braci Seelingerów ze Sosnowca, którym odebrano 38 000 marek w złocie i to 22 000 w złocie niemieckim a resztę w złocie francuzkim. Odbiorcą tych pieniędzy ma być handlarz Chaim Schlaume Warman z Sosnowca. W związku z przemycaniem pieniędzy złotych przez żydowskich handlarzy krążą najrozmaitsze plotki. Jedną z takich plotek, którą rozsiewają koła nieprzychylne Polakom, jest, że chodzi tu o transport »skarbu polskiego« ze Szwajcaryi przez Niemcy do Polski, i, że pieniądze te służyć mają celom przeciwko państwom centralnym. Wiadomość ta jest we wszystkich częściach wierutnem kłamstwem. Polacy nieposiadają »skarbu« zgromadzonego w Szwajcaryi, zapomocą którego mogli by postawić i utrzymać bodaj przez jeden tydzień kilkutysiecznej armii. Pieniądze, które społeczeństwo polskie zgromadziło w Szwajcaryi przy muzeum w Rapperswylu, nie są znaczne i służom celom kulturalnym. Te kilkaset tysięcy franków, jakie społeczeństwo polskie zgromadziło w Szwajcaryi pod nazwą »skarbu narodowego«, gdyby je chciano zużyć na cele zbrojne, niedoszłyby do Polski w złocie, gdyż i Szwajcarya nie wypuszcza poza granicę złota. Żywioły niechętne Polsce rozsiewają plotkę taką chyba w tym celu, ażeby utrudnić odbudowanie Polski. Sprawa ze złotem ma się bowiem zupełnie inaczej. Na znaczeniu złota znają się żydzi doskonale. Skupują go płacąc za nie i 300 procent za nominalną wartość. Już sam fakt, że tylko żydzi przemycają złoto przez granicę, świadczy o tem, że nie może chodzić o jakieś fundusze polskie, gdyż chodzić może jedynie o fundusze żydowskie. Być może, że żydzi przygotowują jakąś akcyę w Polsce i dlatego gromadzą złoto. Że gromadzenie złota przez żydów jest skierowane przeciwko narodowi niemieckiemu, nieulega chyba żadnej wątpliwości. Trudno bowiem uwierzyć, żeby to złoto, które władze graniczne skonfiskowały przemytnikom, pochodziło z zagranicy. Żydzi skupują złoto w Niemczech, wszak niedawno w Hamburgu aresztowano dwóch takich handlarzy, którym odebrano także poważną sumę w złocie.

Kamień w pow. strzeleckim. (Na polowaniu). Niedawno odbywało się tu polowanie w dobrach hrabiego Strachwitza. Podczas polowania opuścił syn hrabiego, zanim zatrąbiono na znak, iż polowanie jest zakończone, swoje stanowisko. Ponieważ było już ciemno, nadleśniczy Grzesik w mniemaniu, że zbliża się zwierzyna, strzelił do młodego hrabiego i ranił go śmiertelnie w brzuch. Przedsięwzięta wkrótce operacya miała na razie pomyślny skutek, atoli teraz po upływie 2 tygodni nastąpiło w stanie chorego pogorszenie, tak iż umarł. Zmarły oświadczył przed śmiercią, że wina nie spotyka nadleśniczego, lecz jego samego. Przeciko nadleśniczemu wdrożone jest postępowanie karne o lekkomyślne zabójstwo.

Opole. (Zaczarowane konie). Przybył tu koleją z Pokoju (w pow. opolskim) wagon towarowy, w którym według napisu miały się znajdować konie. Tymczasem gdy wagon otworzono, pokazało się, że w nim znajduje się 28 warchlaków i prosiąt, a tylko jeden stary koń. Sprawa wydała się wskutek denuncyacyi. Nierogaciznę obłożono aresztem i odstawiono do rzezalni. Kilka prosiąt pozostawiono do chowu, resztę zabito i przerobiono na kiełbasy.

Wolawa. (Ukarana gmina z powodu niedostarczania masła). »Wohlauer Kreisblatt« przynosi urzędową wiadomość: Ażeby większą ilość masła osięgnąć, musiano kilka gmin przyłączyć do mleczarń, gdyż chodziło koniecznie o masło dla ludności miejskiej a przedewszystkiem dla robotników amunicyjnych. Ponieważ większa część gospodarzy gminy Krehlau niechciało przyłączyć się do mleczarń, gmina ta wykluczoną będzie od dostawy węgla, spirytusu i nafty. Gospodarze nieotrzymają urlopów ani nieuwzględnione będą ich reklamacye. A jeśli właściciele nie będą dostarczać mleka, wtedy niedostaną mięsa i cukru, nadto oddani zostaną prokuratoryi.

Redaktor odpowiedzialny **Józef Pałędzki** w Bytomiu. — Nakładem »Nowin Raciborskich« w Raciborzu. — Drukiem »Katolika«, sp. wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu.

Bank Ludowy
spółka zapisana z nieograniczoną poręką
w Raciborzu, ul. Panieńska 16
Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.
oraz filia
we Wodzisławiu, Rynek nr. 7
przyjmuje depozyty (oszczędności)
płacąc od nich 2 do 3½ procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia;
udziela pożyczek wekslowych
przy kwartalnej odpłacie sumy 1/10 po 5 procent;
reguluje hipoteki;
dyskontuje weksle kupieckie
t. zw. prima weksle;
urządza konta bieżące
dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dnie powszednie
tylko od godz. 8 rano do godz. 1 po połud.

Książki polskie
na dogodne spłaty miesięczne.
Obrazy polskie narodowe, historyczne, relig., krajobr., książki do nabożeństwa w wielkim wyborze.
— Katalogi nowe bezpłatnie. —
Za pośrednictwo w przekazywaniu zamówień wysokie nagrody.
Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań — Posen.

KSIĄŻECZKI MODLITEWNE TAJEMNICE RÓŻAŃCA ŚW.
DALEJ
KSIĄŻKI POWIEŚCIOWE
BIBLIOTEKA KATOLIKA
POLECAJĄ
NOWINY RACIBORSKIE
Racibórz-Ratibor.

Listy chrzestne
z polsk. napisami polecają
„Nowiny Raciborskie".

W Koźlu!
BANK LUDOWY
ulica Koszarowa (Kasernenstr.) nr. 9
przyjmuje wkładki, oszczędności, zacząwszy od jednej marki po
4% za ćwierćrocznem wypowiedzeniem,
3½% „ miesięcznem „
3% „ tygodniowem „
Udziela **pożyczek** na weksle w jak **najdogodniejszych warunkach.**
Bank otwarty w dni powszednie od godziny 8—12 przed południem i od 2—4 godz. po południu, w niedzielę od godz. 8—9½ przed południem.

Zdrowie jest największym skarbem!
Polecam wszelkie
artykuły potrzebne do leczenia chorych.
Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni krów, świń itd. gdyż mam własne laboratoryum.
O łaskawe poparcie prosi
Bernard Pitsch, drogerya ORŁA — Racibórz, Wielkie Przedmieście 31.
naprzeciw stolarni Bluschkego Telefon 262.